

Wieżień nr. 836

Powrót do życia po 25 latach więzienia

Frankfurt — jest to nietylko nazwa jednego z największych miast niemieckich, ale jest to również nazwa olbrzymiego więzienia amerykańskiego w Eddyville, w stanie Kentucky. Jest to jedno z najnowocześniejszych i najbardziej warownych więzień. Kompleks olbrzymich szarych budynków zamyka w swoich murach niebezpiecznych przestępców. Jest to istna forteca, a wysokość budynków przekracza normalną wysokość domów miejskich. Za zakratowanymi oknami siedzą ludzie szkodliwi dla społeczeństwa. Gdyby zechcieli zbuntować się lub opuścić więzienie, ich mury, w arsenałe więzienia znajdują się karabiny maszynowe i bomby gazowe, które utrudnią wszelką chęć powrotu do normalnego życia.

W tej twierdzy, w tem więzieniu żyje 1300 mężczyzn, ubranych w szare kitle. 1300 jakby żołnierzy. Tworzą całą armię przestępców. Uwięzieni są wszyscy za poważne przestępstwa, które odebrały im życie. Zrana rozlega się dźwięk pobudki — to sygnał. Ogolone głowy armii przestępców podnoszą się i z nienawiścią słuchają tego dźwięku. Muszą wstać i iść do ciężkiej pracy, trwającej 8 godzin dziennie. W razie najmniejszego nieposłuszeństwa lub uchylenia się od roboty grozi ciężka kara. W więzieniu panuje rygor wojskowy. Jest to jedno z najcięższych więzień w Ameryce, a najkrótszy czas pobytu w nim wynosi 10 lat.

ROMANS, KTÓRY NAPISAŁO ŻYCIE

Józef Henryk Wendling, wieśniak francuski, który wyemigrował do Ameryki, został w r. 1919 aresztowany w Louisville pod zarzutem porwania dziecka. Sąd skazał go na dożywotnie więzienie i przewieziono go natychmiast do słynnego „Frankfurtu”. Tu, Józef Henryk Wendling stał się więźniem Nr. 836. Po 25 latach pewien stary człowiek z Louisville, leżąc na łożu śmierci, wczuł duchownego, któremu w ostatniej powieści wyznał, że to on właśnie porwał i zamordował Alinę Keller, córkę bankiera, o której porwanie posądzony był Józef Henryk Wendling, niewinnie odsiadujący więzienie od lat 25-tu. Skruszony morderca prosił przysięgę duchownego, aby wszystkie jego pieniądze przekazał Wendlingowi, który tyle cierpiał przez niego.

W ten sposób Józef Wendling

odzyskał wreszcie wolność i za przesłane mu pieniądze postanowił opuścić Amerykę i wrócić do ojczyzny.

POWRÓT DO ŻYCIA

Natychmiast też po otrzymaniu wieści, że odzyskuje wolność, napisał do swojej żony, która poślubiła zanim został uwięziony. Napisał, że opuszcza więzienie i że chciałby powrócić, jeśli naturalnie ona dotychczas na niego czekała. Otrzymał odpowiedź następującą: „Jestem szczęśliwa, że jesteś niewinny i wolny. Mieszkam z moim bratem. Czekamy twojego powrotu”.

B. więzień Nr. 836 odpowiedział natychmiast: „Droga moja! Zamówiłem miejsce na statku „Hamplain”. Powracam do Francji. Czy jedziesz ze mną? Odpowiedź przyszła potwierdzająca.

Wobec tego po 25 latach życia za grubymi murami więzienia Józef Wendling poraz pierwszy zobaczył swoją żonę, z którą się rozstał i poraz pierwszy wyszedł na

świat Boży. Zrzucił poprzednie szary kitel więzienny i przebrał się z radością w zakupione, nowe ubranie. Cieszył się jak dziecko, wracając do normalnego życia, jakie dane jest wszystkim ludziom. Na okręcie, płynącym do Europy, nie jechał już jako więzień Nr. 836, ale jako „turysta”. Tak napisał na liście gości okretowych.

Józef Wendling, zapytywany, jakich doznał wrażeń powrócisz do życia, stwierdza, że ma uczucie jakby został powrócony do życia po 25 latach pozostawania w grobie. Kiedy przybyli do Dijonu, we Francji, rodzinnego miasta b. więźnia Nr. 836, Józef Wendling z radością rozpoznawał znajome mury i wyszukując rzeczy, których nie było przed jego wyjazdem do Ameryki. Twierdził, że zaszło wiele zmian i że zmieniło się nie tylko miasto, ale właściwie i ludzie i cały świat. Nie dziwnego, Józef Wendling jest człowiekiem, który nie widział wojny światowej, był bowiem przez ten czas za murami więzienia.

NOWE ŻYCIE

Obecnie rozpoczął nowe życie. Ponieważ suma, którą otrzymał od owego skruszonego mordercy, wynosi poważną kwotę — czterdzieści milionów franków, Józef Wendling mógł się urządzić wcale nieźle. Zakupił mały domek, w którym osiadł wraz z żoną, a ponieważ przed uwięzieniem swoim pracował jako mechanik i podczas pobytu we „Frankfurcie” używane go niejednokrotnie do prac technicznych, dopełnił swego wykształcenia i obecnie pracuje jako mechanik na liniach lotniczych między Francją a Ameryką. W wolne chwile od pracy spędza w swoim domu w Dijonie, w domku otoczonym wspaniałym ogrodem. Ten ogród, pełen kwitnących kwiatów i warzyw, jest dumą b. więźnia Nr. 836, który przechadza się po nim, wdychając na piersią powietrze i rozkoszuje się swobodą i przestrzenią, których brak tak odczuwał podczas 25 lat swojej niezasłużonej pokuty.

Wakacje gwiazd filmowych

Jak upływają letnie wywczasy piękności z Hollywood

Nietylko zwykli śmiertelnicy, ale i sławne gwiazdy z Hollywood marzą także o spędzeniu bodaj krótkiego czasu na swobodzie, bez pracy i bez obowiązków, jakie nakłada na nie pozorne milo, a przecież trudny zawód gwiazdy filmowej.

Każda z piękności hollywoodzkich spędza wakacje na swój sposób, urządzając się tak, aby uniknąć wszystkiego, co ją nuży i co jest obowiązkowe, a natomiast aby poprostu ten czas krótkiego urlopu (urlopy „star” są bardzo krótkie, gdyż wytwórnie amerykańskie, które ciągle nakręcają nowe filmy, nie pozwalają swoim gwiazdom na zbyt długie wakacje) spędzić możliwie przyjemnie i beztrudnie.

— Jeśli chodzi o moje wakacje — oświadczyła Jeanne Harlow — to staram się spędzić je przebywając jaknajdłużej na słońcu i w wodzie.

Okazuje się więc, że płatynowo-włosa i fotogeniczna Jeanne wstaje podczas urlopu o godz. 5 rano i copredziej wsiada do basenu, który znajduje się tuż przy jej willi. Oddaje się przez czas dłuższy swojemu ulubionemu sportowi pływackiemu. Po kąpiel — male śniadanie — o-

czywiście także, aby gwiazda nie utyli i nie zepsuła sobie linij. Potem mała przejeżdża autemobilem i znów plaża i słońce — jeśli dopisuje pogoda. Jeśli pogoda jest brzydka, Jeanne Harlow czyta wtedy na pociechę romanse kryminalne, za którymi przepada. Poza tem Jeanne Harlow podczas swoich wakacji nigdy nie używa ani różu, ani szminek, ani nawet pudru, twierdząc, że dla zachowania urody konieczne jest danie skórze odpoczynku, przez nieużywanie szminek. Oczywiście, że w ramach urlopu przewidziane są także kwestje toaletowe. Jak się okazuje, piękna miss Harlow prawie cały dzień spędza ubrana w kostium kąpielowy z białej wełny, lub conajwyżej, jeśli używa przejażdżki autemobilem lub gra w golfa — w krótkie białe szortki i wianuszek.

A inne gwiazdy?

— Jeanne Harlow, która spędza wakacje najlepiej nad morzem. Kąpie się wtedy długo i wypływa daleko od brzegu. Jeśli kogo interesują upodobania toaletowe Greta — to trzeba dodać, że przekłada ponad wszystko kostium kąpielowy z białej wełny, podczas kiedy inna, nie-

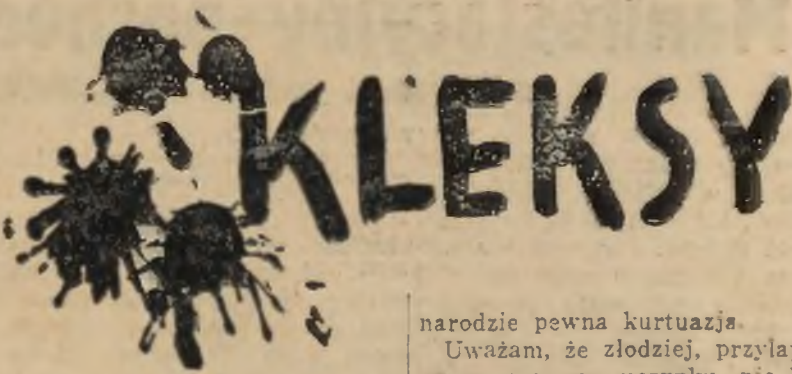
mniej sławna gwiazda, Carola Lombard, wzbudziła sensację, ukazując się na plaży w czerwonym ślupie i w skąpym staniczku.

Coś dla dam

Josephina Backer o...

Podczas nagrywania sceny do filmu „Księżniczka Tam-Tam” czarna gwiazda Josephine Backer wystąpiła przybrana w kosztowną nocną z grubego nadpolskiego, zapiętą wysoko pod szyję i ozdobioną sutemi falbanami. Po prostu nie można sobie wyobrazić, w jaki sposób podobny egzemplarz damskiej bielizny, z tak bardzo odległej epoki, mógł się po dziś dzień zachować.

Josephine czuła się w tej kreacji doskonale i oświadczyła jednemu z dziennikarzy, że tego rodzaju dessous nie są jej obce, gdyż kiedy jako dziecko mieszkała w dzielnicy murzyńskiej, wtedy największy sztyk wśród czarnych elegantek stanowiły pantalone białe i możliwie długie. Ona sama, jako 10-letnia dziewczynka, nosiła takie właśnie dessous, ozdobione u dołu falbankami z grubą koronką i nie onieślała żad-



„Granatowe panny”

Dowiaduje się z prasy, że na ulicach Warszawy ukażą się niebawem pięknie umundurowane kobiety-policjantki. Kostium panny posterunkowej będzie się upodabniał w kroju do obecnego munduru męskiej policji w połączeniu z ubiorem Szkotów w dolnych połaciach. „Granatowe panny”, bo taka im przysługuje analogiczna nazwa, będą spełniać w stolicy te trudne i delikatne zadania, dla których ręka męska jest nazbyt szorstka i twarda.

Należy zatem odnieść się z uznaniem do tej innowacji. Zawód policjanta natrafia bowiem nieraz na kwestje tak subtelne, że tylko delikatna kobieca rączka potrafi je ugłaskać i załagodzić. Aby uniknąć ewentualnej przesady w subtelności każda policjantka będzie miała u boku automatyczny pistolet.

Z drugiej strony obowiązują również inne ustosunkowanie się do granatowych panien ludzi, popelniających policyjne wykroczenia. Istnieje przecież jeszcze w

narodzie pewna kurtuazja.

Uważam, że złodziej, przylapany na gorącym uczynku, nie będzie stawiał oporu. Przeciwnie, ujrawszy policjantkę, zdejmie swą cyklistówkę, skłoni się wdzięcznie i rzeknie słodkim głosem:

— Pardon, madame!

Poczem poda jej ramię i doprowadzi do komisariatu, prawiąc po drodze mile komplementy.

To samo z pijakami. Ręczę, że każdy, nawet najbardziej zalany facet, wykaże na tyle taktu, aby nie stawiać damie oporu.

Oczywiście zasadniczą rolę policjantek będą sprawy ściśle kobiece. Sądzę jednak, że w nagłych męskich sprawach (kradzieże, włamania), nie odmówią również swojej kobiecej interwencji. Co zaś do spraw kobiecych, których aż nazbyt wiele policja ma do załatwienia, to tu dopiero jest istotna korzyść innowacji.

Bo przecież każdy policjant jest jednak mężczyzną. A czyż mężczyzna potrafił kiedy zrozumieć zagadkę duszy kobiecej? Obecnie sprawa jest na dobrej drodze. Teraz to już panie między sobą najlepiej się dogadają. Zyska na tem estetyka t. zw. „życia nocnego stolicy”, która obecnie aż nazbyt często ujawnia grube minusy.

A zatem powodzenia, kochane panie posterunkowe! Życzę powodzenia!

Rano manicure, fryzjer, onduacja, karmienie dziecka, macierzyństwo, a w nocy... pistolet.

Jur.

Jak zdobyć czar

radzi Janet Gaynor

Mia gwiazdka amerykańska, Janet Gaynor, która zdobyła sobie tak wielkie powodzenie nietylko dzięki swojej urodzie, ile dzięki temu, że posiada ogromną dozę czaru i wdzięku, zapytana, w jaki sposób kobieta może stać się czarującą, oświadczyła, że jest to sprawa pewnego wdzięku wrodzonego, który jednak każda kobieta może sobie wyrobić.

Zdaniem milej gwiazdki, kobieta powinna przedewszystkiem unikać wszelkiej sztuczności i zbyt-

niego wystudjowania zarówno ruchów, jak i sposobu wyrażania się, czy mimiki. Kobieta piękna i czarująca powinna być naturalna, swobodna, nieskrępowana, powinna mówić, śmiać się, poruszać, czesać i ubierać się tak, jak nakazuje jej własna indywidualność, a wtedy uzyska niezaprzeczony czar, który odróżni ją od tysięcy zmanierowanych, wymuszonych piękności.

Takie to proste, a zarazem takie — trudne...

Antoni Marczyński

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Pomimo żelaznego kagańca cenzury, wiadomość o zbrodniach w Pendżabie rozszalała się po całych Indiach, wywołując olbrzymie wzburzenie, które znowu usmierzył Gandhi. On to właśnie ocalił życie oficerom-sadyom. Jednemu tylko na szczęście nie zdołał przeszkodzić w swej pasji czcienia dobrej wrogości, mianowicie temu, że krwawy general Dyer przeszedł do historii i jego hańba okryte nazwisko pozostanie na zawsze na najsmutniejszych kartach dziejów ludzkości obok nazwisk innych ludzi — potworów.

Więści o tych wypadkach dotarły również do Czao-ping i wywołały swego rodzaju zadowolenie u Bahadura Pagana.

— Dobrze im tak tym latwowerum durniom, którzy za Anglię szli walczyć z Niemcami, dostali teraz nagrodę, na jaką sobie zasłużyli swoją głupotą, — mawiał przy każdym spotkaniu z siostrą. Były to całkiem wyraźne aluzje do jej starszego syna, lecz udawała że ich nie rozumie. Aż pewnego razu Bahadur, poznaczawszy się, jak zwykle, nad nieobecny Prakszram i nad jego „służalstwem” wobec Anglików, dodał „nadprogramowo”:

— Chciałbym go jeszcze zobaczyć przed śmiercią.

Radzą prawdopodobnie coraz częściej myślał o swojej śmierci, gdyż zaczął przebąkać o zamiarze wybudowania sobie grobowca.

— Skoro nie mogę być pochowany tam, gdzie moi przodkowie, nie chcę leżeć w ziemi, jak nieczysty parias.

Najslawniejszy architekt hinduski, sprowadzony aż z Bombaju przywiózł z sobą gotowe plany niedużego mauzoleum, ale Bahadur zrazu nie chciał ich obejrzeć.

— Pragnąłbym mieć coś na miarę Tadž Mahal w Agra, tylko w zupełnie innym stylu, — rzekł.

Architekt spojrzał nań, jak na nieuleczalnego warjata.

— Dostojny radzo, czy zdajesz sobie sprawę z tego, ileby to musiało kosztować?

Kiedy zaś dostąpił zaszczytu obejrzenia skarbcza w podziemiach pałacu, wysunął inne trudności.

— Widzę z przyjemnością, że pieniędzy nie brakłoby tu nawet na drugi Tadž Mahal, ale najdostojniejszy radzo, budowa takiego gmachu trwałaby z czterech wieków. Conajmniej!

— Za długo, za długo, — westchnął książę Pagan, — nie doczekałbym końca budowy. Mam przed sobą życia niewiele, najwyższej parę lat.

— Ależ, wasza królewska wysokość! — zaprotestował Dewa datta, — ja chociaż starszy o dwa dziesięciolecia, nie myślę jeszcze o śmierci, a...

— Bo wogóle mało myślałeś w życiu, — wtrącił radza, — a nie tak nie spała człowieka, jak myśli, dociekania i pragnienia... niezapokojone, — dodał ciszej, — I dlatego przeżyjesz mnie napewno!

Architekt miał wiele kłopotu z Bahadurem; cokolwiek naszkicował, było jeszcze niezbyt piękne dla tego pomyślnego klienta.

— To musi być tak upiornie szpetne, by odstraszało turystów, a nie wabiło ich tutaj. Nie żyję sobie, żeby ta trzoda poszukiwaczy wrażeń zakłócała mi spokój po śmierci i walać się dookoła mojego sarkofagu, wykrzykując swoje zachwyt... tegoby jeszcze brałowało... po angielsku, — tłumaczył budowniczemu.

Ów zaś zniecierpliwili się w końcu i wykonali model brzydkiej, niesympatycznej wieży, w kształcie ręki wyciągniętej ku niebu z zaciśniętymi palcami.

— Nicie, — pochwalił radza, — tylko żadnych balkonów przesze nie robić, aby mi tam jakiś turysta nie laził po nich dla pięknego widoku.

A widok mógł być przepiękny, gdyż wieża miała liczyć prawie sto metrów wysokości i radza wybrał pod nią najwyższe wzniesienie na południowym brzegu Noa - Diding.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej spaliny (na wszystkich stronach po 6 spalin): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł, lekarskie — 30 gr. Nekrologi po 20 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, te 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.